

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Dawida.

Jutro: Sylwestra.

Pojutrze: Nowy Rok. Mieczysł.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 19 za. 3 46.

Jutro „ „ 8 19 „ 3 47.

Pojutrze księ. ws. 6 6 za. we dnie.

Ostatni numer

w tym kwartale, dla tego niezwłocznie na swej poczcie lub u listowego zapisać sobie powinien Gazetę na nowy kwartał każdy, kto pierwszy numer w przyszłym kwartale na czas chce odebrać.

O szerzenie pisma naszego prosimy usilnie, gdyż tylko wtenczas Gazeta należycie odpowiedzieć zdoła swemu zadaniu, gdy należyte znajdzie poparcie.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień w czterech arkuszach i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 markę, z odnośzeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Prosimy o liczne a wczesne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej“.

Odpust jubileuszowy.

W niedzielę odczytano w kościołach następujące pismo naszej najwyższej władzy kościelnej:

Leon, Biskup,

Sługa sług Bożych.

Na wieczną rzeczy pamiętkę.

Rozważając niezmierną miłość niebieskiego Pasterza, który „nazywa owce swoje po nazwisku, aby żywot miały i obficie miały“ i który ich przyjścia na łono swoje nie tylko oczekuje, ale sam często je uprzedza, postanowiliśmy skarbiec apostołowskiej szczerobliwości dla tych także otworzyć, którym ich położenie nie pozwala odbyć przepisana pielgrzymkę do Miasta wiecznego i do progów błogosławionych Apostołów. Spodobało się więc Nam nie pozostawić także bez nagrody pobożności tych, którzyby chętnie pielgrzymkę ową odbyli, gdyby ich od niej nie wstrzymywały mury klasztorne, więzienie lub słabość fizyczna. To rozszerzenie łask jubileuszowych będzie nie tylko zarządzeniem potrzebne i pożytkowi osób wymienionych kategorii, lecz wyjdzie na zbawienie wszystkich. Zespolenie bowiem modlitw i łez tylu ludzi, których bądź niewinność życia, bądź gorliwość religijna, bądź duch pokuty przed innym odznacza, zada gwałt tem skuteczniejszy miłosierdziu Boskiemu. Dla tego postanowiliśmy niniejszem pismem określić bliżej pojedyncze kategorie osób, mężczyzn i niewiast, żyjących w pustelniach, klasztorach, domach zakonnych, lub też zamkniętych w więzieniach i pod strażą się znajdujących, albo też chorobą, czy słabością powstrzymanych od pielgrzymki do grobów św. Apostołów i patriarchalnych wiecznego Miasta Bazylik, które w łaskach zupełnego Odpustu jubileuszowego uczestniczyć mogą.

Do tych kategorii należą następujące osoby:

1. Wszystkie zakonnice, które złożyły ślubny uroczyste i żyją w klasztorach pod wieczną klauzurą i tudzież wszystkie nowicyuszki, jako i te osoby, które przebywają w klasztorach bądź dla wykształcenia, bądź z innego słusznego powodu. Podobnież zakonnice tychże klasztorów, które po za murami klasztorów się znajdują dla zbierania jałmużny.

2. Osoby (Bogu) poświęcone, zjednoczone życiem wspólnym (Oblatki), których kongre-

gacje przez Stolicę Apostolską zostały potwierdzone bądź na zawsze, bądź dla próby, wraz ze swemi nowicyuszkami i dziewczętami, oddanemi sobie na wychowanie lub z niemi żyjącymi wspólnie, jakkolwiek nie są związane ściślejszą klauzurą reguły.

3. Tercyarki żyjące wspólnie pod jednym dachem ze swemi nowicyuszkami i dziewczętami oddanemi sobie na wychowanie i innemi razem z niemi żyjącymi, chociaż ich surowa klauzura nie obowiązuje i chociaż ich Instytut nie był dotąd od stolicy Apostolskiej zatwierdzony ani też na przyszłość zatwierdzonym być nie ma.

4. Wszystkie dziewczęta i niewiasty w żeńskich zakładach mieszkające, chociaż nie są ani zakonnice, ani osobami Bogu poświęconymi (oblatae), ani Tercyarkami i chociaż nie podlegają prawom klauzury. Wszystkie te osoby, tak w Mieście wiecznym, jak po za Rzymem żyjące gdziekolwiek na świecie, mają mieć udział w łaskach Odpustu jubileuszowego.

5. Też łaskę przyznajemy Anachoretom i Eremitom, to jest nie tym, którzy żadną regułą klauzury nie są związani i albo prowadzą życie wspólne, albo żyją samotnie pod zarządem Biskupów, Ordynaryuszów, pod pewnymi prawami i regułami; lecz tym, którzy prowadzą życie kontemplacyjne i żyją w klauzurze chociażby nie całkiem wieczystej, jak niektórzy Cystersi, Kartuzi, Zakonnicy i Eremici reguły św. Romualda.

6. Też łaskę rozciągamy na obojga płci wiernych, którzy albo jako jeńcy w mocy nieprzyjaciół się znajdują, albo którzy bądź z powodów cywilnych, bądź kryminalnych we więzieniach są zamknięci; którzy dotknięci są karą wygnania lub deportacji; którzy na galerach lub gdzieindziej do ciężkich robót są skazani; wreszcie na zakonników, którzy w swych klasztorach pod strażą się znajdują i z woli swych przełożonych pewną wskazaną sobie mają siedzibę, jakoby miejsce wygnania lub deportacji.

(Dokończenie nastąpi).

Z pola walki.

O zdobyciu przez burów twierdzy Ladysmith, w której zamknął się generał White z armią, dotychczas nie wiadomo i potwierdzenia wiadomości nie ma. Ostatnią wiadomością odebraną z Ladysmith jest depesza z datą 20 grudnia przesłana za pomocą telegrafu świetlnego.

Według tej depeszy nie przeraziła Anglików w Ladysmith wiadomość o pobiciu armii Bullera, bo są pewni, że prędzej, czy później odsiecz przybędzie, a na razie są zaopatrzeni w żywność na czas bardzo długi.

Londyn, 25 grudnia. Biuro urzędowe ogłasza, że pod Ladysmith była potyczka, w której ze strony angielskiej poległo 5 oficerów i 9 szeregowców, a 10 jest rannych. O przebiegu potyczki nie wiadomo.

Szczegóły o bitwie pod Tugelą nadchodzą obecnie od burów.

Pierwszy spostrzegł zbliżającą się armią Anglików porucznik artylerji Pretorius i dał o tem znać natychmiast głównodowodzącemu. Centrum nieprzyjacielskie składało się głównie z mas piechoty,

na skrzydłach nadeiwały po dwie baterie dział, a w odwodzie szła konnica.

Tyralierzy uderzyli najprzód na najbardziej wysunięte prawe skrzydło burów, ale zostali odparci ogniem karabinowym z wielkimi stratami.

Wówczas to dwie baterie angielskie wysunęły się naprzód i odprzodkowały działa tuż nad brzegiem rzeki, nie wiedząc nic o oddziale kapitana Burów Ermelo, ukrytym w pobliskim zarośnię. W kilku minutach zostali artylerzyści angielscy przez oddział ten wystrzelani i działa dostały się w ręce burów. Anglicy usiłowali wprawdzie działa odebrać, ale im się nie udało, bo natychmiast pojawiających się ludzi i konie wystrzelano.

Całe pole bitwy w szerokości jednej mili pokryte były zabitymi i rannymi Anglikami, 11 wozów ambulansowych zbierało z pobojowiska rannych.

Kłeska Anglików była zupełna.

Tyle sprawozdawca z obozu burów; dalej donosi, że burowie mieli tylko 50 w rannych i zabitych.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Książę Arenberg, który popełnił morderstwo na murzynie, przybył już do Hamburga na pokładzie statku niemieckiego. Książę Arenberg nie znajduje się na stopie wolnej, ale jest w areszcie. Wyrok sądowy już został wydany, dotychczas atoli nie ma potwierdzenia cesarskiego, dla tego książę Arenberg znajduje się jeszcze w areszcie śledczym. Gazety niemieckie piszą, że wyrok wydany opiewa na trzy lata fortecy i wykreślenie z listy oficerskiej. Podobno dla tego wyrok nie zostanie zatwierdzony i sprawa przekazana nowemu sądowi. Dotychczas jednakowoż pewności nie ma, co się stało; są to tylko domysły gazet.

— Dyecezya monasterska poczyniła kroki u Stolicy Apostolskiej, aby Katarzyna Emmerich zaliczoną została w poczet błogosławionych. Ponieważ s. p. Emmerich była autorką wielu dzieł religijnych, więc Biskup monasterski wzywa wszystkich, którzy mają jej pisma, listy, ażeby mu je przesłali celem ich przejrzenia.

— Najważniejszym wypadkiem przedświątecznym w Niemczech było zatwierdzenie burmistrza Berlina Kirschnera na stanowisku nadburmistrza. Kirschner, długoletni drugi burmistrz stolicy Niemiec, wybrany został nadburmistrzem już latem roku zeszłego, po ustąpieniu nadburmistrza Zellego, przez półtora roku więc czekał na potwierdzenie cesarskie wyboru swego. Przyczyną tak długiej zwłoki był spór, toczący się między miastem, a rządem o ogrodzenie i bramę cmentarza, na którym spoczywają zwłoki poległych w r. 1848 rewolucjonistów berlińskich. Władze miejskie zamierzały cmentarz ten ogrodzić pięknym murem i wspaniałą bramą, a na bramie położyć odpowiedni napis pamiątkowy. Rząd królewski dopatrywał się w tem uczczeniu pamięci rewolucyjnej demonstracji antyrządowej i nie pozwolił na wykonanie odnośnej uchwały władz miejskich, równocześnie zaś odmówił zatwierdzenia wybranemu przez radę miejską nadburmistrzowi. Sprawa oparła się o sądy,

które niedawno zawyrokowały na korzyść rządu. Gdy tedy w ten sposób spór został załatwiony, cesarz potwierdził wreszcie nowego nadburmistrza.

— Niemcy w Chinach wysłali do kanclerza ks. Hohenałohego telegram, w którym wyrażają wdzięczność, że rząd niemiecki popiera zamorskie sprawy handlowe Niemiec i dowodzą, że silna flota niemiecka będzie środkiem skutecznym i potrzebnym do utrzymania i popierania handlu niemieckiego w obcych krajach. W końcu podnoszą, że są gotowi do ponoszenia ofiar i mają nadzieję, że parlament niemiecki poprze rząd pod względem powiększenia floty niemieckiej. — Jeżeli Niemcom chińskim zachciewa się wielkiej floty, to niech pobudują ją sobie za swoje pieniądze.

Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Z pod Klebarka.

Czytałem o sprawiedliwości w świecie, więc też o sprawiedliwości u nas coś podaję. Dwa lata temu jak mieliśmy obrachunek tacy na pieniądze. Rachowano nam nietylko tacę, ale i kielbasy, kury i kokoszy, jak nam łomacz powiadał. Myśmy temu panu powiedzieli, że nikt tu nie pamięta, ani nasi ojcowie, abyśmy dawali księdzu kokoszy i kielbasy, ale nam ten pan odrzekł, że choć tego nie dawaliśmy, to na pieniądze to obrachowane być musi i dać musimy co żądają.

A teraz inna rzecz. Niektóre wioski miały wolną rybaczkę na niektórych jeziorach i nasza także na jeziorze Serwencie. Przyjechali znowu ci sami panowie i powiedzieli nam, że w przywilejach stoi prawo rybaczki na wspomnianem jeziorze, ale fiskus chce teraz spłacić to pieniędzmi. Byłoby to przynajmniej

ARCYDZIEŁO ORGANISTY.

Powieść Józefa Dzierzkowskiego.

(Dokończenie).

X.

W dworku organisty od kilku dni ogromne przygotowania. Gotują, pieką, smażą w jednym kącie; w drugim kącie siedzą dziewczęta i coś ogromnie szyją, a gawędzą wesoło między sobą. Jest między nimi i Dosią. Tak trwało dni kilka, i piękny dzień jesienny zawitał. Stary ksiądz pleban kończył właśnie mszę i ciągle był roztaginiony, bo się na chór oglądał. Jakże się nie miał oglądać, kiedy organista dziwne rzeczy wyrabia na organach. To ryczy, to syczy, to piszczy dudami, a zawsze fałszywie. Ledwie się msza skończyła, wybiegł organista jak szalony i czapki nawet na górze zapomniał. Stary proboszcz widząc to uśmiechał się, i nie już nie mówił o fałszywym graniu. Organista przybiegłszy do domu, jął się sam krzątać, ale po prawdzie powiedziawszy pomagał raczej do nieporządku, niż do porządku. Stary Brzoza tak się śmiał, aż się brał za boki. Dworek organisty wyglądał świątecznie, jakby na zielone święta, tyle tam było kwiatów i zieloności rozmaitej.

— W południe przyjeździe!... powtarzał do wszystkich dobywając po raz setny list z nadzra.

— Został adwokatem!.. mówi do Brzozy, zapomniawszy, że mu to już od dni kilkudziesięciu powtarza.

Drzwi się otworzyły. Wszedł ksiądz proboszcz. Organista ledwie ze skóry nie wyskoczył z dumy i radości. Ale to nic jeszcze!... Zaturkotowało na dworze. To dziedzie z żoną przyjechali. Organista oglądał się na wszystkie boki, macał sam siebie; omal oczów nie przecierał, aby się przekonać, a żali nie śpi. Wielu innych przybyło jeszcze gości, i z mieszczan znakomitszych, i z zaścianka. Było i chłopków kilku, to bracia Dosi!... tegie i żwawe parobczaki.

Ozwał się trzask z bicia.

— To on! krzyknął organista.

— Gdzie tam! rozśmiały się dziewczęta;

coś, ale ci panowie zaraz znowu powiadają, że ponieważ przez czterdzieści lat nie robiliśmy użytku z rybaczki, więc straciliśmy prawo do jeziora. Są i tacy, co ryby chwytały i powiedzieli to tym panom, a oni na to, że mają na to stawić świadków.

Teraz widzicie, kochani Czytelnicy, jak to idzie na świecie. Kiedy przyjdą wybory do sejmu, parlamentu lub gdzie indziej, to nam rólnikom tylko gęby smarują, że będzie lepiej, a tu coraz gorzej. Ty gburze daj, i ciągle daj, a nikt nie pomyśli, z kąd ty masz brać. (Kto ma prawo do rybaczki, ten go sobie bez wszystkiego nie potrzebuje dać wzięść. Trzeba tylko zawczasu tej sprawy dopilnować. Przep. redakcyi Gazety Olsztyńskiej).

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Święcenia kapłanów w katedrze fromborskiej odbędą się w niedzielę, dnia 28 stycznia roku przyszłego.

(-) Z powodu zakończenia stulecia rozporządził najprzew. ks. Biskup, aby w niedzielę wieczorem dzwoniło we wszystkie dzwony. W dzień noworoczny nabożeństwo odbyć się ma z wystawieniem najśw. Sakramentu, jeżeli w nocy nie było nabożeństwa z wystawieniem, a w kazaniu wyłożone ma być szczególne znaczenie tego dnia.

Chelmińska dyecezya. W uroczystość Bożego Narodzenia odprawił najprzew ks. Biskup w kościele katedralnym pontyfikalną sumę. — Najnowszy (grudniowy) numer „Orędownika kościelnego dla dyecezyi chelmińskiej“ ogłasza dekret, zezwalający z powodu kończącego się stulecia na odprawienie o północy dnia 31-go grudnia na 1-szy styczeń roku bieżącego i przyszłego jednej Mszy św. przed wystawionym Najśw. Sakramentem i na u dzielenie wiernym Komunii św. podczas tej Mszy św. albo zaraz po niej.

to pan Maryan figle płata!

Ksiądz proboszcz wyjął z kieszeni srebrny zegarek.

— Dwunasta dochodzi!

Ledwie te słowa wymówił, drzwi się otworzyły, i wbiegł Kazio. Konie zostawił za miasteczkiem, a sam bliższą drożyną przybiegł. Wszyscy się rzucili do niego i rwali na wyścigi, kto pierwszy uściska. Wszystkie twarze były rozpromienione radością. Organista z żoną płakali oboje jak dzieci, patrząc na Kazia, który zmęźniał i ślicznie wyglądał z ciemnym wąsikiem i w czarnej czamare.

Państwo Biedzicy zbliżyli się do niego, i uściskali oboje serdecznie, a pan się odezwał:

— Przybyliśmy tu, aby cię, panie Kazimierzu, wraz z innymi przywitać i na twojem być weselu, a zarazem podziękować tu tobie najserdeczniej przy wszystkich. Tyś nam majątek wyratował.

— Mielście państwo słusznosc za sobą.

— Ale tyś ją panie Kazimierzu mocą swego talentu wydobyl z odmetu prawniczych wybiegów.

— Dzięki panu w imieniu dzieci naszych! dodała sama Biedzicka Dowmontówna z domu, i pozwól, abym przy dniu weselnym mogła twojej narzeczonej służyć za matkę.

Kazimierz rozczulony ucałował jej rękę.

— A mnie, staremu koledze, ozwał się z tyłu Guccio, który tylko co wszedł, pozwolisz wraz z Maryanem być twoim družbą.

— Gdzie Fredzio? zapytał ojciec.

— Przyjedzie później i jeszcze jednego przywiezie gościa.

* * *

Cóż wam więcej opowiadać, i po cóż w długie wdawać się opisy? Wszak już zrozumieliście wszystko.

Był to dzień wielki, uroczysty dla Kazia! dzień odpłaty za energię i silną wolę, jakiej dał dowody.

Poszykowały się pary i poprzedzone przez księdza proboszcza, poszły do kościoła. Organista walił na organach z całej siły. Głośniejszej muzyki nikt w całym miasteczku nie pamiętał. Ze misterne dudy dzikim czasem

Czechy. W klasztorze Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny w Chotieschau, nazywanym też klasztorze Salezyjanek, złożyła onegdaj święte śluby młoda księżna Polixena von Lobkowitz, po imieniu Siostry Maryi Wojsławicy. Wiele osób stanu książęcego było obecnych na tej uroczystości. — Klasztor wspomniany zawdzięcza powstanie swoje właściwie kulturkampfowi. Gdy ten Salezyjanek z Moselwoiss wydalł, znalazły one przytułek w Chotieschau u księżnej Heleny von Thurn i Taxis, siostry cesarzowej austriackiej. Po zaprowadzeniu ulg w Prusach, wróciły Salezyjanek do swego dawniejszego klasztoru, ale niektóre pozostały za granicą.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Miasto nasze liczy według najnowszego zestawienia 24 tysiące i 46 mieszkańców. Osób cywilnych wyżej lat 14 jest 6231, osób płci żeńskiej wyżej lat 14 jest 7372, niżej 14 lat 6660, wojska 3783. Przyrost od roku zeszłego wynosi 615 osób.

— Rury od kanalizacyi i wodociągów popękały w kilku miejscach. W niedzielę po południu pękła główna rura od kanalizacyi za bramą, przy rogu ulicy Strzeleckiej, a odór z tego powodu panował nieznośny. Pęknięcie rur spowodowało wielki mróz, jaki panował przez kilka dni.

— Wielkie nieszczęście wydarzyło się w czwartek po południu w ulicy Górnej. Żona zegarmistrza p. Rutkowskiego przechodziła środkiem ulicy, gdy nagle upadł koń pewnego bursza oficera i przygniół ją całym ciężarem. Pani R. odniosła ciężkie rany na głowie.

— Jak wiadomo, musi od dnia 1-go stycznia każdy kupiec i przemysłowiec

zacięły głosem, to przecie nie wina złych chęci organisty; ale on biedak nie może sobie dać rady, bo tu i kalkować, i grać trzeba, i prócz tego lży ocierać, co mu kapią grochowymi kroplami z oczu.

I przez te same drzwi, któremi przed laty wschodził zmarzniętem i obdartem dzieckiem, wracał Kazio z kościoła z Dosią przy boku, mężczyzną silnym, wesołym, szczęśliwym, mającym zapewniony byt i szacunek powszechny.

W domu nowi czekali już goście. Naprzeciw państwu młodym wszedł Fredzio i szczerze, a pocziwie uściskał Kazimierza za rękę.

Organistka wystąpiła z sutą biesiadą. Wesoło i swobodnie było w towarzystwie, choć tak mieszanem, bo było tam serce i uczucie. Stary miodek dostarczony przez księdza proboszcza otworzył usta. Zartowano nie mało z dzisiejszej gry organisty. Organista się długo wykręcał i wywijał; w końcu rzekł:

— A prawda! prawda!... nie tęgom się spisał dzisiaj -- ale za to prezentuję wam w moim Kazimierzu moje prawdziwe arcydzieło!

— Brawo! brawo! zawołali wszyscy, dobrze powiedział!... Niech żyje arcydzieło organisty!...

— Wiwat arcydzieło organisty!...

— Niech żyje arcydzieło organisty! brzmiało do późna.

Cóż więcej mam dodać jeszcze? Po kilku tygodniach pobytu Kazimierz odjechał z żoną do Warszawy, gdzie stale zamieszkał. Nazwisko Kazimierza Nieraszkowskiego rozgłosiło się i było powszechnie szanowane, jako człowieka bez skazy, pełnego uczciwości i talentu. Zdobył własnymi siłami stanowisko i majątek nawet.

Odwiedzał kilka razy do roku skromny dworek organisty, a jeżeli kiedy nie mógł odwiedzić, to go odwiedzały dary i upominki wdzięcznego wychowawca. Organista odkupił sprzedany grunt i nowego dokupił, i późnego dożywszy wieku, rzeźki i wesoły, nieraz ścisnąc staruszkę żonę, zacierał rękę, powtarzając:

— Basiu!... serce!... udało się nam arcydzieło!...

mający otwarty skład, na szyldzie swym oprócz nazwiska mieć zamieszczone także swe imię i to jeżeli kto więcej imion posiada przynajmniej główne. Rozporządzone też urzędowo, iż odnośne napisy na oknach wystawnych są niewystarczające, lecz należy mieć wywieszony osobny wyraźny szyld zewnątrz domu albo u wejścia do lokalu.

— Przy reparaacji rur od kanalizacji poparzyli się dwaj robotnicy roztopionym oliwem. Oliw roztopiony wylał im się na twarz i po ciele. Musiano ich odstawić do lazaretu. Podobny wypadek wydarzył się w sobotę w fabryce pp. Beyer i Thiel. Po laniu żelaza zostało jeszcze nieco płynu, który wlałi robotnicy do beczki napełnionej wodą. Nastąpiło skutkiem tego takie wstrząśnienie powietrza, że i w odleglejszych domach było je czuć. Robotnicy przez dłuższy czas zupełnie byli głusi.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się w niedzielę, 31 stycznia po południu o 5 w zwykłym lokalu. W przyszłą niedzielę, 7 stycznia urządza Towarzystwo teatr na sali dawniej Funka. Odegrane zostaną sztuczki: „Ulicznik Warszawski“ i „Ulica nad Wisłą“. Zwracając już dziś na to uwagę, prosimy Szanowną Publiczność polską z miasta i okolicy o liczne przybycie na teatr. Zarząd.

— W czwartek rano odstawił robotnicy na policję jakiegoś nieznanego człowieka, który zdawał się być ciężko chorym. Gdy lekarz przybył, znalazł owego człowieka już nieżywego. Może on liczyć 35 do 40 lat.

— Zastrzelonego w pojedynku lejtnanta Stielow przewieziono w czwerek po południu na dworzec kolejowy, z kąd zwłoki odwiezione zostały do Krotoszyna.

— Gorzalka podrożeje. Fabrykanci spirytusu, to jest posiadziciele wielkich gorzelni na swoich dobrach połączyli się w jeden związek, który sprzedaje spirytus. Za pomocą tego związku żądają posiadziciele gorzelni coraz wyższej ceny za spirytus. Wskutek tego naradzili się fabrykanci gorzalki i postanowili podwyższyć cenę gorzalki. Będzie więc gorzalka droższa i gorsza, niż dotąd. Jeżeli zaś będzie gorsza, to tem więcej trująca, bo zaprawiona może nieraz szkodliwymi domieszkami. Na to trzeba lubownikom gorzalki zwrócić uwagę, iż lada oparę najgorszą będą kupowali za ciężko, krwawo zapracowany grosz. Tracą przytem i na pińiędzach i na zdrowiu, a narażają się na kłopoty, nawet na popełnienie zbrodni i ostre kary. Czy im tego potrzeba?

* **Wartembork.** Na dyrektora domu karnego, pana majora Gaudę rzucił się jeden z więźniów z wyostrzonym żelazem i pchnął go w brzuch. Rana jest na półtora centymetra głęboką, ale na szczęście nie jest niebezpieczną. — Ostrożnie przy sprzedaży posiadłości. Posiedziciel p. Schirmacher na wybudowaniu sprzedał swą posiadłość za 48,000 marek p. Gähblerowi. Ustnie zapewniał sprzedający, że posiadłość ta ma tyle a tyle mórg ziemi. Kupujący objął wtedy posiadłość, a sprzedający nabył inną. Wykazało się, że posiadłość sprzedana nie miała tyle mórg, a sąd przyznał, że p. Sch. musi odebrać z powrotem swą posiadłość, a nadto ponieść wszystkie koszta, które są niemałe.

* **Olecko.** Jeden z okolicznych gospodarzy zrobił bardzo korzystne doświadczenie ze szczepieniem świń. Z 22 świń zapadło już 6 na czerwonkę. Gospodarz nasz zaszczerpił wszystkim limfę, a chorym podwójną porcję. Skutek był ten, że nie tylko 16 zdrowych świń pozostało przy zdrowiu, ale nawet i o-wych 6 chorych wyzdrowiało. — Trzynastoletni syn luźniaka Grusta z Borkowin napotkał w drodze do szkoły na trupa kowala Krupy i przestraszył się tak bardzo, że zachorował obłóźnie i umarł.

* **Kamień.** Obrany na burmistrza pan Jan Fuhr z Biskupca na Warmii został przez rejencyą potwierdzony.

* **Nowemiasto.** Wkrótce po Nowym Roku otwiera tutaj w domu p. Ahrona, rodak nasz z Księstwa Poznańskiego,

p. Buda, interes łokciowy, bławatów, płócien, sukna, jako i pracownię ubrań podług miary. Pan B., który jest obrotnym kupcem, starać się będzie odbiorców swych pod każdym względem zadowolnić. To też sądzimy, że Rodacy nasi z Nowego miasta i okolicy, idąc za hasłem: swój do swego, podążą do p. B. okazując mu tem samem życzliwość, jako rodakowi swemu, który na to zasługuje.

* **Tczew.** W Szymonie, stacyi kolejowej toru tezewsko-malborskiego spadł z lokomotywy kierownik tejże Schumann z Królewca i na miejscu trupem padł. Zwłoki pozostawiono na dworeu w Szymonie.

* **Pelplin.** Gdy siostra najprzew ks. Biskupa jechała do Gniewu, spłoszyły się nagle konie, wpadły w dół i połamały kręgi. Łaska Boska, że panna Rosentreter ani stangret nie odnieśli uszkodzeń.

* **W Mątwach** wykoleił się w środę rano ostatni wagon pociągu, który rano ztamtąd wyjeżdża. Wóz, w którym na szczęście ludzi nie było, wpadł do rowa. Z Mątów idzie kolej drugorzędna, pomimo tego, zdaniem naszym, zarząd jej za wiele wymaga od biedniejszych podróżnych, jeżdżących IV klasą, jeżeli ich pakuje do wagonów bez okien, dawniejszych przybytków ryjących i rogatych. Jeżeli się nie zapomni i o tem, że wozy te nie są nadomiar opalane, to nietrudne przypuszczenie, że i ryjącym pobyt w nich nie byłby miły.

* **Miłostaw** (w Poznańskim). Fabryka cygar J. Smodlibowskiego w Miłostawiu w tych dniach zajaśniała światłem elektrycznym i niewątpliwie przejeżdżającym tutejszą linią kolejową w porze wieczornej podpada potrójnym szeregiem — na trzech kondygnacyach — rzęsiście oświetlonych okien. Nowo wybudowany na cele fabryki gmach, mimo swej skromnej zewnętrznej formy, ogromem swoim dodatnie sprawia wrażenie — i daje pomieszczenie już dzisiaj 200 robotnikom, których liczba z każdym tygodniem z pewnością wzrastać będzie. Pokup na wytwory fabryki iście niebywały; w dziejach fabryk cygar nie było dotąd przykładu, aby którakolwiek po półrocznem istnieniu tak znacznym rozwojem poszczycić się mogła. Rozwój swój zawdzięcza fabryka tej okoliczności, że zarządca i współwłaściciel tejże, pan Smodlibowski, nie tylko posiada gruntowne kupieckie i zawodowe znajomości, ale że za zasadę sobie powziął dostarczanie w całym tego słowa znaczeniu rzetelnego towaru. Tej zasadzie wierny, coraz szersze zjednywa sobie koło odbiorców — a pocieszającym jest objawem, że owa legenda, jakoby li tylko »Bremena« i »Hamburg« dostarczyć mogły cygar w lepszym gatunku, nawet u tych znawców upaść musiała, którzy od wielu latztamtąd cygara się zaopatrując, wyrobom znakomitym tutejszej fabryki stanowczo pierwszeństwo przyznać musieli. Z radością stwierdzam fakt pomyślnego rozwoju fabryki p. Smodlibowskiego w tej myśli, ażeby nowy dać dowód, że każde przedsiębiorstwo, ujęte w ręce energiczne i pilne, wykluczając jako współpracowników ludzi, o kupiectwie i fabrykacyi odnośnej nie mających żadnego a żadnego wyobrażenia (zglaszały się podobno na posady we fabryce całe legiony rozmaitych zawodów ludzi — (bezsłownie), z korzyścią dla właścicieli i dla społeczeństwa naszego rozwijać się może i będzie — oczywiście przy dostatecznym kapitale, w który jak słyszę, i fabryka p. J. Smodlibowskiego na'ieżycie jest zaopatrzona.

* **Wyszanow** (w Poznańskim), dnia 25 grudnia. Donoszę wam o okropnej zbrodni, jaka spełniona została w sąsiedniej wsi Osieku w Król. Polskiem. W nocy po 12 godzinie z 21 na 22 grudnia, najstarszy syn zamożnego gospodarza Kowalskiego, liczący 25 lat, wymordował w okropny sposób całą rodzinę tegoż, to jest swoich rodziców i rodzeństwo, razem 9 osób. Oprócz ojca, matki i pięcioro swego młodszego rodzeństwa, zamordował służącą wraz z jej małym dzieckiem. Mordu do-

konał, kiedy wszyscy spali, toporem ciesielskim, to też wszystkie ciała posiekane były w okropny sposób, np. matka dostała 11 cięć. Powracając ze wsi, gdzie bawił do 12 godziny, przed domem na drodze zrzucił z siebie szkaplerz, a po dokonaniu zbrodni pobudził sąsiadów i oznajmił im, że ktoś pozabijał wszystkich w domu, sam zaś poszedł do jednego z dalszych sąsiadów i tam spał do rana. Dopiero rano przyszła po niego policya, nie chciał się przyznać jednak do zbrodni; przyznał się dopiero w drugim dniu, kiedy przyjechał sędzia z Kalisza. W niedzielę przed Bożem Narodzeniem o godzinie 7 wieczorem odbył się pogrzeb wszystkich ofiar mordu na cmentarzu w Cieszyninie, na który zebrało się mnóstwo ludu z całej okolicy i sześciu księży.

* **Rzym.** Uroczystość rozpoczęcia roku jubileuszowego odbyła się w niedzielę z wielką okazałością. W sobotę wieczorem jako przededniu tego aktu odezwały się dzwony wszystkich kościołów rzymskich. W niedzielę w południe zebrało się wielkie mnóstwo ludzi we wszystkich czczeniach bazylikach, w których się ów dokonywał. W kościele św. Piotra, gdzie sam Papież to uczynił, znajdowało się oprócz kardynałów i prałatów także ciała dyplomatyczne. Papież niesiony na »sedia gestatoria« ubrany w szaty pontyfikalne zaintonował »Veni Creator«, poczem w procesyi udano się do bramy, zabitej deskami, w którą Papież uderzył trzykrotnie złotym młotkiem, ofiarowanym mu na ten cel od biskupów włoskich. Brama opadła i prędko ją usunięto, poczem obmyto prog świąconą wodą a po krótkiej modlitwie przy dźwiękach pieśni »Te deum« Papież jako pierwszy wszedł do świątyni. W tej chwili zaczęły dzwonić wszystkie dzwony kościelne w Rzymie. Po krótkiej przemowie zdjęto Papieżowi szaty kościelne i tenże udał się do swego mieszkania.

Rozmaitości.

Wojsko angielskie przechodzi okropne męczarnie z powodu klimatu Południowej Afryki, do którego tak trudno przywyknąć. Korespondent „Daily Nail“ pisze, że w dzień zbiera człowieka ochota chodzić w kostymie Adama, w nocy zaś należałoby się, na sposób eskimosów, zaszyć w futro, a jeszcze i wtedy kłapać trzeba zębami. Powietrze tamtejsze odznacza się nadzwyczajną zmiennością. Nieraz w ciągu dnia „zaznajomić się można z kilkunastu gatunkami powietrza“. Tak np. bywa, że słońce pali niemiłosiernie, a równocześnie dmie mroźny wicher podbiegunowy. Nagle od strony Sudanu wpada skwarny samum, zapelniając całą atmosferę subtelnym piaskiem i zrywa się prawdziwie tropikalna burza, poczem wkracza noc, lodowców godna. W takich warunkach walka jest niezmiernie trudna, a wprost fatalną staje się ona wtedy, gdy rozpoczyna się partyzantka, wieczne napady band karsujących w okolo, wieczny strach, czy z pod ziemi wróg nie wyrosnie i z leśnej gęstwiny nie gruchną strzały mordercze. Wtedy kru-szeje mężstwo najtwardszych żołnierzy. W takim położeniu znajdują się obecnie żołnierze Methuena. Są obsaczeni i zaskoczeni ogólnem powstaniem holenderskiego plemienia. Jak chmary os, ci powstańcy napadają na nich bez ustanku, zaczajają się, czynią zasadzki, sieją zdrady. Niedawno zajęcie bez jednego wystrzału przez powstańców Venter-schadu pokazuje, że cała ludność trzyma z powstańcami; ostatnia klęska gen. Gatacre jest także następstwem zdrady fałszywych przewodników, którzy naprowadzili jego oddział na silny posterunek burów. Walka nieustanna z nieprzyjacielem nieujętem, rozpraszającym się, znającym wybornie plac wojny, nie pozwala armii angielskiej iść naprzód, krępuje jej ruchy i sprzeciwia się szybkiemu doturciu do naznaczonych punktów, koncentracji i przyjsciu w odsiecz trzem zagrożonym miejscowościom.

➡ Z powodu przypadającego na poniedziałek Święta przyszły numer Gazety wyjdzie już w sobotę wieczorem.

Najlepsze w swoim rodzaju! Najzdrowsze w swoim rodzaju! Przeszło 500,000 rodzin używało tegoż. Od 60 lat w użyciu. Dowód dobroci i nadzwyczajnych własności. Rzetelny środek domowy, pomocniczy i sprawiający ulgę. Nie powinno zbywać w żadnym domu! Zdumiewająco pomyslnie wyniki. Dobrowolnie udzielone, świetne uznania, tysiące dziękczynnych listów! Nazwisko, etykieta opakowanie ochronione przez cesarski urząd patentowy. Uznane jako najlepszy i najskuteczniejszy środek, sprawiający algę w kaszlu każdego rodzaju, kaszlu dzieci, koklusu, kaszlu duszącym, kaszlu kureczowym, kaszlu łechocącym, kaszlu, w którym krew się okazuje, w zaflegmieniu, także najsilniejszego rodzaju, duszności i chrypcy, odwilżający, uspakajający kaszel, łagodzący i odwilżający. Jako środek odżywiający i wzmacniający u osób chorych na ziołek i słabowitych, w błednicy, bezkrwistości, influenzy, suchotach szczególnie wielkiej wartości.

Wypróbowany miliony razy. Co raz większy popyt. Prawdziwe ziołkowe preparaty Lücka starej,



znanej i znacznej firmy C. Lücka w Kolobrzegu są znakomitymi środkami domowymi, które skutkiem ich działania i rzetelności zdobyły cały świat. Żądać należy za darmo sposobu użycia od C. Lücka z Kolobrzegu. Cena but. 1 mk., 1,75 mk., 3,50 mk. Prawdziwe tylko w aptekach do dostania.

Części składowe: 180 kg. czyszczonego miodu 86 kg. soku jarzębinowego, 36 kg. destylowanej wody, 10 kg. wina białego, 1,2 kg. podbiału pospolitego, babki lancetowej, przetacznika, krwawnika, nogietka, 0,6 kg. nostryka, kłębu wężownika, mchu płucnego, po 2 kg. korzenia omanowego, korzenia goryczki, korzenia fiołkowego i żywakostu.

Nie powinno zbywać w żadnej rodzinie jako pierwsza pomoc.

Opakowania, wyglądające inaczej, jak powyżej zamieszczony rysunek, czerwonego opakowania, należy odrzucić jako nieprawdziwe. Nie ma żadnego równoważnika, który mógłby zastąpić prawdziwe ziołkowe preparaty Lückal C. Lücka. Miód ziołkowy zdrowia wyrobu C. Lücka z Kolobrzegu może być tylko jak prawdziwy sprzedawany.

Rysunek zmniejszony ozerwonego opakowania.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”

w Olsztynie (Allenstein)

(wprost głównej bramy kościoła katolickiego)

poleca następujące książki:

✖✖ I książki treści religijnej. ✖✖

- Ojców naszych Wiara św. 1,50 mrk.
- Kantyczki (Pastorałki i kolendy) opr. 1,30 mrk.
- Tomasza á Kempisa o Naśladowaniu Chrystusa 1,00 mrk.
- Iskry Ignacyańskie, pobożne rozmyślenia podzielone na wszystkie dni roku opr. 1,30 mrk.
- Płacz i narzekanie Ojców świętych opr. 80 fen.
- Adoracya Najśw. Sakramentu opr. 50 fen.
- Podręcznik do domowej nauki religii św. rzymsko-katolickiej 50 fen.
- Dobry katolik między protestantami 50 fen.
- Dyament albo szkło, katolikom i protestantom ku rozwadze 25 fen.
- Kwadrans Adoracyi Przenajśw. Sakramentu 30 fen.
- Święty Wojciech, jego żywot i chwalebne męczeństwo 50 fen.
- Dziesięć żywotów świętych służebnic 20 fen.
- Święte i świętobliwe niewiasty polskie 20 fen.
- Cuda i łaski Boże przy świętej sukience w Trewirze 30 fen.
- O czci Matki Boskiej w Polsce 30 fen.
- Arcybractwo Różańca św. 20 fen.
- Zywot św. Onufrego, wielkiego pustelnika 20 fen.
- Różaniec do Najśw. Maryi P., oraz Droga Krzyżowa 15 fen.
- Ministrant, czyli sposób służenia do Mszy św. 15 fen.
- Pobożny sposób odmawiania 15 tajemnic Różańca św. żywego z rozmyślaniami i ofiarowaniem 30 fen.
- Nauka o Różańcu św. 15 fen.
- Tajemniczki Różańca św. 25 fen.
- Bez przestanku się modląc, zbiór modlitw odpustnych 20 fen.
- Katechizmy polskie 50 fen.

✖✖ Książki do nabożeństwa od 20 fen. do 10 m. ✖✖

Proszę spróbować

tylko jedną flaszkę dobrego wina czerwonego do gręku za 70 fen. oprócz butelki.

August Lubowski.

Prima wędzoną słoninę,
„ wędzone brzuchy,
„ białą soloną słoninę,
„ zwijane solone sadio,
„ czysty wieprzowy smalec

w beczkach od 1 i 3 centnarów poleca po najtańszych cenach
St. Walendowski,
Podgórz pod Toruniem.
Jedyny polski skład na Zach. Prus

Moja posiadłość

w Mokinach, 12 mórg dobrej roli, dom murowany, nowa stodoła, chęć z wolnej ręki sprzedać.
Wdowa Karolina Kołakowska

O. Thieme

browar w Wartemborku poleca swe dobre

✖ pivo bawarskie ✖

składowe za 1/8 beczulki 2,75 m.
✖ Pivo brunatne ✖
za 1/8 beczulki 1,50 m.

Robotnik,

nie mający teraz zatrudnienia, znaleźć może na kilka godzin w tygodniu zajęcia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej”.

Dobre zegarki

łańcuszki i inne przedmioty ma tania na sprzedaż

Dom zastawa

ulica Dolna kościelna nr. 1.

Pierwszy dom

Win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22.

Telefon 521.

poleca wina górno-węgierskie w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie za but. już od 90 fen. za litr 130 f.	
Słodkie „ „ 90 fen. „ 130 f.	
Zieleniak wytrawny „ „ 100 fen. „	
Wytrawne samorodne „ „ 110 fen.	
Maślacz przetrawiony „ „ 110 fen.	
Słodkie wysoki (Ruster) „ „ 125 fen. „ 200 f.	
Słodkie stare tokajskie „ „ 125 fen. „ 200 f.	

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancją prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzyjęzycznego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyncze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

Jedynie najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna

✖ najlepszym zegarków i biżuterii. ✖



Zegarki srebrne męskie cylind. klucza lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50, 11, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12, 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10, 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżki, broszki, pierścienie, i czysto zł. ślubne obrączki, po 13, 14, 16, 18 m. parę i stósowne miary każdemu franko posyły a przysyłając miarę z powrotem, wystarc podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek d

emy na 5 lat piśmienną gwarancją. Zamówienia i podzi kowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, każdy zegarek jest dobrze obciążony i na minutę uregul wany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więc przedmiotów razem o wiele taniej.

✖ Cennik wysyłamy darmo i franko. ✖

Waleryan Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie (Ostrowo Bzg. Posen.)

Sanie spacerowe,

we wielkim wyborze, jako i sanie robocze, aby wyprzątnąć sprzedają jak naj-taniej.

Fabryka pojazdów
Julius Reitzug
w Olsztynie.

2 uczni

w naukę farbierstwa przyjmie zaraz lub później.

M. Kuck w Wartemborku.

Powróciłem!

Dr. Dekowski,
lekarz praktyczny, chi-rurg i akuszer.

Nowe! Nowe!
Proszek na szwaby

„Blatta”,
radykalny środek do wytępienia szwab, szczypawek i francuzów tylko prawdziwy do nabycia w

Drogeri
apteki „pod Orłem”.
E. Bernecker,
Olsztyn, rynek 2.

Nowe! Nowe!

Sprzedaj drzewa.

Z nadleśnictwa Purdy odbęd się terminy na drzewo w przyszłym kwartale: we wtorek, 9-g stycznia w Purdzie, 16 w Bartó-tach, 23 w Purdzie. W lutym: w Bartóltach, 13 w Purdzie, 27 w Bartóltach. W marcu: 6 w Pur-dzie, 20 w Bartóltach, 27 w Pur-dzie.